Cena jednego egzemplarza 25 groszy. Należytość pocztowa opłacona gotówką.
Nr. 9. Kraków, dnia 3 kwietnia 1932 r. Rok XX.

LUD KATOLICKI

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego.
Hasło nasze: KATOLICKA POLSKA.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Długa 35. — Telefon Nr. 130-12.

Dajcie nam żyć!

Skończyła się sesja parlamentarna, uchwalono dużo ustaw — dużo rzeczy będzie załatwionych dekretami Prezydenta Rzeczypospolitej — przeszły święta — nareszcie idzie wiosna — to wszystko prawda, ale nic się nie poprawia, przednówek na karku, grosza nigdzie niema, warsztaty pracy zahamowane, firmy bankrutują, a rolnictwo stoi nad brzegiem ostatniej przepaści.

W mieście jako tako. Były — i są jeszcze komitety dla spraw bezrobocia, spieszono z pomocą i jakoś tę zimę przepchano. Można powiedzieć, że inicjatywa czynników decydujących przeprowadzona. Prócz tego zawsze jeszcze trafi się jakiś zarodek.

Ale weźmy wieś. O ile wsie podmiejskie korzystały częściowo z funduszów i zapasów bezrobocia, to wsie, położone dalej, lub całkiem daleko od ośrodków miejskich, przeżywały tej zimy i w dalszym ciągu przeżywają tragiczne czasy. Na wsi jest już bardzo źle, przerażająco źle, i to nietylko z powodu braku gotówki, ale nie ma odzieży, niema opału, niema paszy dla bydła i brak jest pożywienia. Dotyczy to w pierwszym rzędzie bezrolnych i półtora — czy nawet dwumorgowych chałupników.

Jeżeli który z nich sprzedał w jesieni garść ziarna za marne pieniądze, to teraz będzie musiał kupić za wyższą cenę. A jeżeli pokaże się, że sucha zima wypaliła oziminy, to czem obsieje zagony, skazane na to, by leżały ugorem?

Gdy do tego doda się fakt, że nigdzie nikt nie wyjedzie, bo nawet do Niemiec emigracja wstrzymana (pozostaje tylko znikomy kontyngent, i to nie bardzo zachęcający, do Francji), to resztę możemy sobie dośpiewać. Skąd więc ten nędzny człowiek wiejski ma wziąć grosz na rzeczy najpotrzebniejsze, jak sól i naftę? O cukrze już trudno mówić, bo to przy dzisiejszych czasach zakrawa na prawdziwy luksus. A przecież trzeba uwzględnić podatki, które człek każdy uczciwy, chce płacić państwu — a tu żadnej rady dać sobie nie może. Tu i ówdzie ratują ludzi na wsi owe mleczarnie, bo dla zdobycia grosza wszystko mleko idzie do centryfugi. Jednakże skutki tego są fatalne — i jeszcze sobie ludzie z nich nie zdają sprawy.

Zaczynają się jednak odzywać głosy ostrzegawcze. Dlaczego tyle gruźlicy po wsiach, tyle anemji i innych chorób? Oto brak tłuszczu, brak pożywnych części w mleku jest tego powodem. Mleko, przyniesione z mleczarni, niema w sobie odżywczych składników. Lecz cóż biedny człowiek ma zrobić, gdy żadną inną drogą grosza zdobyć nie potrafi?

Takie smutne refleksje i uwagi możnaby snuć w nieskończoność. Nie oto jednak chodzi, lecz o to, by — gdy jest źle, starać się o poprawę położenia. Wiemy, że Rząd nasz usilnie pracuje nad opracowaniem ciężkiej nad wyraz sytuacji i ulżenia doli ludności, zdajemy sobie sprawę, że nie można od niego wymagać rzeczy niemożliwych, ani nadzwyczajnych, ale na miłość Boską apelujemy o wglądnięcie w rzeczy prymitywnie zasadnicze.

Są rzeczy, gdzie Rząd może przyjść z doraźną pomocą i ulgi. Mamy na myśli artykuły pierwszej potrzeby, które są wciąż nieproporcjonalne za drogie w stosunku do produktów rolnych, artykuły zmonopolizowane w rękach Rządu, a więc zależnych w zupełności od niego. Sól, nafta, cukier — niechże to wybitnie potanieje, nie od oka i na odczepne. A opłaty pocztowe? A dalej taki tytoń? Czyżby nie można wprowadzić jakiegoś całkiem taniego gatunku dla ubogich palaczy? I takby można iść w różnych kierunkach. Przez powiększanie konsumpcji państwo nie straciłoby dochodów, a ludność wiedziałaby, że Rząd się nią opiekuje.

Jeżeli uchwaliło się tak dużo niepopularnych ustaw — które jednak będą pożyteczne z czasem dla kraju, to niechże Rząd, nie dla ratowania sobie społeczeństwa, ale choćby dla prostej rekompensaty, a przedewszystkiem dla ratowania wielkiej nędzy i wzrastającemu rozgoryczeniu zdobędzie się na męskie kroki, choćby może trzeba było ukrócić, czy złamać opór kapistalistyczny kacyków, o ile chodzi o rzeczy — jak węgiel, drożdże itp. — nie zależne w całości od niego. Społeczeństwo czeka na silne i zdecydowane pociągnięcia Rządu ,i będzie mu za nie naprawdę zobowiązane.

Najwyższy czas, by to nastąpiło, bo jest źle, a nie wolno czekać, aż będzie jeszcze gorzej, o ile jest możność nie dopuszczenia do stanu beznadziejnego. Rząd nasz umiał już nieraz zdobyć się na siłę i kroki stanowcze, przeto ufamy, że i w sprawach poruszonych przez nas ,zajmie odpowiednie stanowisko ku pożądkowi nękanej kryzysem ludności. — **I. T. B.**

Dalsze oszczędności w wydatkach państwowych.

(O ustawie emerytalnej).

Potrzeba dokonania nowelizacji ustawy emerytalnej nie ulega najmniejszej wątpliwości. Prowadzi ona bowiem do zastosowania oszczędności budżetowych. Oszczędności te zaś podyktowane są koniecznością utrzymania równowagi budżetowej, która zwłaszcza w obecnych płynnych i niepewnych stosunkach gospodarczych ,stała się alfą i omegą życia gospodarczego kraju i broni go przed pogrążeniem w chaosie. Okupiona została ona wielkiemi ofiarami całego kraju i niemal wszystkich warstw społeczeństwa. Rząd poczynił w przedłożonym budżecie na rok następny wszelkie możliwe oszczędności. Wydatki osobowe wynoszą 55,5%. Składają się one z uposażenia czynnych funkcjonarjuszów państwowych — 991 miljon. zł., z emerytur — 149 miljn. zł., z rent inwalidzkich — 157 miljn. zł., i z zasiłków dla bezrobotnych — 60 miljn. zł., razem więc wydatki osobowe wynoszą 1.357 miljon. zł. Pozostałe wydatki państwowe są wydatkami rzeczowemi. Składają się na nie sumy na obronę kraju — 556 miljn. zł., na długi państwowe — 276 miljn. zł., a wszystkie inne wydatki państwowe pochłaniają zaledwie 258 miljonów zł. Pozycji długów państwowych i obrony kraju nikt nie kwestjonuje, gdyż wszyscy to dokładnie rozumieją, że naruszyć tych pozycyj nam nie wolno. Pozycja 258 miljn. zł., przeznaczonych na wszystkie inne potrzeby państwowe, jest tak mała, że o znaczniejszej redukcji nawet myśleć niepodobna. Mogą więc być tylko zmniejszone wydatki osobowe. W dziedzinie tych wydatków czynni funkcjonarjusze państwa ponieśli już bardzo duże ofiary. Sprawiedliwość społeczna wymaga więc, aby obecnie do ofiar pociągnięta została także zemerytowana warstwa urzędników. Oszczędności budżetowe czynić musi Polska w dalszym ciągu, gdyż nie wolno nam po złożeniu tylu ofiar na ołtarzu równowagi budżetowej cofnąć się w pół drogi i zrezygnować z dalszych wysiłków w walce ze skutkami przesilenia.

Jeżeli doszliśmy do przekonania, że nowelizacja obecnych przepisów emerytalnych ze względów oszczędnościowych jest konieczna, to musimy zastanowić się, czy wolno ją przeprowadzić. Zarzucono bowiem ze strony opozycji, że państwo nie może naruszać praw emerytalnych swych pracowników. Zarzut ten byłby słuszny, gdyby państwo nasze istniało już przez pełny okres wysługi emerytalnej, a więc przez 35 lat. Tymczasem składki, potrącane są dopiero przez lat 9. Zobowiązanie prawne nie istnieje, więc ani co do rent, ani co do emerytur. Ustawa emerytalna, dziś obowiązująca, została uchwalona tak, jak i szereg innych ustaw w pierwszych latach naszej niepodległości, w warunkach, w których nikt nie umiał sobie wyobrazić obecnej sytuacji finansowej państwa. Ogromny wzrost świadczeń emerytalnych jest ciężarem, któremu państwo nie może podołać. Z tego też powodu występuje państwo w obronie swych najistotniejszych interesów i postanawia zmienić prawa emerytalne.

Projekt noweli zmierza w kierunku zmniejszenia świadczeń ze strony państwa, utrzymując jednak zadane już urzędnikom uprawnienia do otrzymywania emerytury za przedwojenne lata pracy. Minimalny okres służby, niezbędny do wysługi emerytalnej przesunięto z 10 na 15 lat. Należy jednak podkreślić, że tak niski jak dotychczas w Polsce okres minimalnej wysługi lat jest nieznany w całym szeregu bogatszych od nas państw. Funkcjonarjusze państwowi w swych prawach emerytalnych nie będą narażeni na straty, gdyż uchwalona w marcu ub. r. nowela emerytalna, przewiduje możność przekazywania wpłaconych składek emerytalnych Zakładowi Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych. Odpowiednie rozporządzenie wykonawcze ma ukazać się niebawem. W ten sposób skarb państwa uwolniony będzie od płacenia długoletnich emerytur urzędnikom, którzy w chwili zwolnienia znajdują się w wieku zbyt młodym, aby stać się emerytami, lub aby im wiek przeszkodził w znalezieniu innej pracy. Wprowadzona do nowego projektu noweli zasada łamanej progresji we wzroście uposażenia emerytalnego jest sprawiedliwa, gdyż kto dłużej pracuje, ten powinien być uprzywilejowany w stosunku do tego, kto pracował krócej.

Projektowana nowela nakłada wprawdzie na obecny zemerytowany świat urzędniczy nowe ciężary, ale skoro rząd dla utrzymania równowagi budżetowej państwa, a tem samem dla możności zaspokojenia wobec czynnych oraz zemerytowanych, do których zaliczyć należy i zobowiązania wobec czynnych oraz zemerytowanych funkcjonarjuszów państwowych, zmuszony był poczynić szereg zarządzeń, obciążających całe społeczeństwo, — to świat pracowniczy nowelę tę przyjąć powinien, jako ofiarę zrozumiałą, wynikającą z konieczności państwowej.

O ustroju gromady.

Według projektu reformy samorządu.

Na obszarze b. zaboru rosyjskiego liczne osiedla mają ustrój osady lub gromady. Jedne i drugie posiadają niekiedy pewien majątek, własność nieruchomą, własne urządzenia, jak: targowicę, kąpielisko, nawet rzeźnię itp. Osada i gromada jest właścicielem takiego majątku, czerpie zeń dochody, które przeznaczone są na publiczne cele miejscowe. Pomimo posiadanego majątku osiedla takie nie mają ustroju gminnego i wchodzą do obszaru gminy. Rządowy projekt ustawy o częściowej zmianie ustroju samorządu nie mógł podnieść osad i gromad słabych majątkowo do godności gminy wiejskiej, ponieważ gmina musi być dostatecznie silna do wykonywania zadań gospodarki samorządowej oraz do spełniania czynności wykonawczych, jako najniższa komórka administracji rządowej. Tem niemniej projekt nie przekreśla samorządu wioskowego, jaki posiadają osady i gromady obecne, nie odbiera im majątku, na który składa się dorobek ogółu mieszkańców i ich pokoleń w danych osiedlach. Byłoby to dotkliwem pokrzywdzeniem zainteresowanej ludności, a ponadto sprzecznem z intencją art. 3 Konstytucji.

Jeszcze dobitniej uwypukla się potrzeba pozostawienia majątku pod zarządem miejscowej ludności w osiedlach, które na obszarze województw południowych i zachodnich są dotychczas małemi gminami jednowioskowemi, a dla braku dostatecznie silnych podstaw gospodarczych i pieniężnych mają być w myśl projektowanej ustawy łączone w większe gminy zbiorowe. Odebranie majątku takim gminom i przelanie ich na gminę zbiorową dotknęłoby zbyt głęboko miejscową ludność i utrudniłoby przeprowadzenie reformy samorządowej. Dla pozostawienia więc powyższego majątku na miejscu w ręku zainteresowanej ludności z tego rodzaju gmin, będą stworzone gromady o własnych prawach majątkowych.

Charakter gromady będą miały z mocy prawa te osiedla, które na obszarze województw południowych i zachodnich są dotychczas gminami jednowioskowemi, posiadającemi własność nieruchomą lub dobro gminne, zaś ze względu na zbyt wysokie świadczenia gminne, niezdolne są do samoistnego bytu. Gromadami z mocy ustawy będą również osiedla na obszarze b. zaboru rosyjskiego, które mają obecnie charakter osady lub gromady, posiadającej majątek gromadzki.

Gromada nie będzie miała charakteru powszechnego. Nie każde osiedle-wieś posiadać będzie ustrój gromady. Zwłaszcza niema potrzeby nadawać ustroju gromady osiedlom, które dotychczas nie miały na miejscu zorganizowanego samorządu i własnego majątku. Projekt ustawy ze wsi takich tworzy sołectwo. W każdem sołectwie ma funkcjonować urząd sołtysa, który ma być organem pomocniczym wójta gminy. Sołtysa i podsołtysa w takich sołectwach będzie wybierać na trzy lata z pośród mieszkańców sołectwa, rada gminna na wniosek zarządu gminnego.

Wojewoda, na podstawie uchwały wydziału wojewódzkiego może nadać charakter gromady każdej większej wsi, w której stosunki gospodarcze i społeczne będą tego wymagały i leżeć to będzie w interesie ogółu mieszkańców wsi.

Gromada posiadać ma stałe swoje organa: jako uchwalający — radę gromadzką i jako wykonawczy — sołtysa gromadzkiego. Rada gromadzka składać się ma z 8-miu do 24-ch radnych gromadzkich, wybranych na 5 lat w głosowaniu powszechnem, równem, tajnem i bezpośredniem. Głosowanie odbywać się będzie na nazwiska kandydatów (imienne), a nie na listy i ma być ograniczone w ten sposób, że wyborca ma prawo zamieścić na kartce wyborczej nazwiska kandydatów w ilości, nieprzekraczającej połowy liczby mandatów. Ten system głosowania imiennego osłabi w wyborach wpływ stronnictw politycznych, co będzie miało dodatni wpływ na gospodarkę gromadzką.

W gromadach małych, liczących do 100 mieszkańców, nie będzie powoływana rada gromadzka, funkcje zaś organu uchwalającego spełniać będzie bezpośrednio ogół pełnoletnich mieszkańców na zebraniach gromadzkich.

Zamach Hoovera na święte prawo Amerykanów.

Dotychczasowi prezydenci Stanów Zjednoczonych trzymali się ściśle tradycji, że każdemu obywatelowi należy się podczas uroczystych okazyj uścisk ręki, jako symbol demokratycznej równości. Lecz twórca tej tradycji napewno nie liczył się z tem, ile dłoni musi prezydent uścisnąć w dniu swoich imienin, z okazji świąt narodowych itp.

Podniosła chwila „shakehands“ dla każdego obywatela — podniosła nietylko w idealnym tego słowa znaczeniu, ale i dlatego, ponieważ każdy obywatel, zaszczycony uściskiem dłoni prezydenta ,uważa się w danej chwili za wywyższonego — stała się jednak istną plagą dla hołdujących tej tradycji prezydentów. Doszło do tego, że podczas oficjalnych przyjęć musieli oni rozdać często do 3.000 uściśnień rąk. Niektórzy prezydenci ,jak Coolidge, używali formalnych podstępów aby ta ceremonja nie była dla nich tak bolesna w następstwach. Coolidge udawał zazwyczaj roztargnionego i podając końce palców jednemu wchodzącemu, udawał, że patrzy w oczy następnemu.

Lecz prez. Hoover jest w sprawie „shakehandu“ nie tak dobrym strategikiem jak Coolidge. Bez obawy przed zgruchotaniem prawicy podawał ją zazwyczaj na lewo i prawo, aby potem po każdem oficjalnem przyjęciu leczyć zaczerwienioną i obrzmiałą dłoń antyseptycznemi okładami. Wreszcie skapitulował przed uroczystościami ku czci Waszyngtona. Nic dziwnego. W tym roku bowiem, stanowiącym 200-ną rocznicę urodzin pierwszego prezydenta, bohatera narodowego Waszyngtona, ma się odbyć 160 wielkich zgromadzeń rozmaitych towarzystw amerykańskich. Wszystkie te zgromadzenia wyślą liczne delegacje do prezydenta, niektóre nawet będą gremjalnie przyjęte na bankietach w Białym Domu. Prez. Hoovera czekała zatem niemiła perspektywa rozdania kilku tysięcy „shakehands“. Zapowiedział zatem bez ceregieli, że tym razem będzie zmuszony zrezygnować z powitania swych gości tradycyjnym uściskiem dłoni, ponieważ zabrałoby mu to zbyt dużo czasu.

EMIGRACJA.

Nie będzie wyjazdu na roboty do Niemiec.

Kryzys gospodarczy odbija się może najsilniej w Niemczech. Jest tam kilka miljonów bezrobotnych, jako że Niemcy, to zbiór krajów (Rzesza niemiecka) bardzo uprzemysłowionych. Ponieważ po wojnie obcięto Niemcom kolonje i odebrano rynki zbytu, przeto ich towary przemysłowe nie idą w tej mierze, jak dawniej. Wobec tego stanęły fabryki, a co zatem idzie, całe falangi robotników znalazły się bez pracy. Skutek tego taki, że robotnik zagraniczny, zwłaszcza polski — bo najtańszy — jest obecnie zbyteczny. Jeszcze w ubiegłym roku było w Niemczech zapotrzebowanie robotników rolnych. W roku bieżącym wstrzymują Niemcy wszelką imigrację, czyli wynika z tego, że nasi ludzie nie będą mogli jechać.

W związku z tem postanowiono w łonie naszego Rządu, jaknajszybciej przystąpić do robót komunikacyjnych, meljoracyjnych, oraz wszelkiego rodzaju robót publicznych, celem zatrudnienia jak największej liczby bezrobotnych. Pozatem uznano za wskazane rozszerzenie działalności instruktorów oświatowo-rolnych, mających za zadanie zwiększenie wydajności drobnych gospodarstw, co wpłynie na zmniejszenie się liczby robotników, zmuszonych do poszukiwania dodatkowej pracy zarobkowej.

Ostrzeżenie przed wyjazdem na daleki Wschód.

W ostatnich czasach do placówek Syndykatu Emigracyjnego zgłaszają się osoby, zamierzające wyjechać do Mandżurji. Osoby te zachęcone są do wyjazdu przez niepowołanych osobników, rozsiewających nieprawdziwe wiadomości o możliwości zaciągnięcia się do armji japońskiej i amerykańskiej na Dalekim Wschodzie, jak również o łatwym uzyskaniu pracy w służbie administracyjnej na dogodnych warunkach.

Syndykat Emigracyjny wyjaśnia, że obecnie możliwości wyjazdu do Mandżurji niema, a wiadomości o werbowaniu kandydatów do Mandżurji pozbawione są podstaw i ostrzega wszystkich przed tego rodzaju informatorami, którzy liczą tylko na wyzyskanie łatwowierności ludzkiej.

Po wszelkie informacje w sprawie wyjazdu zagranicę należy zwracać się do Syndykatu Emigracyjnego, Warszawa (Marszałkowska 124) lub Oddziałów i Agentur na prowincji, gdzie udzielane są zupełnie bezpłatnie wyczerpujące wskazówki oraz pomoc w wyrobieniu dokumentów wyjazdowych.

W sprawie ulgowej taryfy kolejowej dla emigrantów.

Wobec niestosowania się niektórych stacyj kolejowych do okólnika Min. Komunikacji z dnia 12 września 1931 r., dotyczącego wydawania zniżkowych biletów kolejowych emigrantom i reemigrantom oraz ulgowego przewożenia bagażu, Min. Komunikacji wydało w dn. 27 lutego r. b. okólne pismo do wszystkich Dyrekcyj Okręgowych Kolei Państwowych, nakazując ściśle przestrzeganie wydanego zarządzenia z dnia 12 września r. ub.

Zaświadczenia na zniżkowy przejazd emigrantów, i ulgowy przewóz wydaje Syndykat Emigracyjny, Warszawa (Marszałkowska 124) oraz Oddziały na prowincji.

KRONIKA.

Kwiecień.

1 P. Hugona bp.
2 S. Franciszka z Pauli
3 N. Przewod.. Ryszarda
4 P. Izydora b. d. K.
5 W. Wincentego
6 Ś. Celestyna pap.
7 C. Epifanjusza bp. m.
8 P. Djonizego
9 S. Marji Kleofy.

Błąd drukarski. W Nr. 7 Ludu Katolickiego zakradł się błąd drukarski. Ma być Ks. Biskup Kubina, nie Kalina, a na str. 3 ob. Padło, nie Pachło, a w Nr. 8 na str. 8 w art. „Nie jątrzyć". w wierszu 2 ma być piastowców, nie państwowców.

Sesja parlamentarna została 18 marca zakończona tak w Sejmie jak i w Senacie. Na owocną działalność obu izb wskazywali w swych przemówieniach marszałkowie.

Uroczystości imieninowe ku czci marszałka Piłsudskiego odbyły się w całym kraju z wielką okazałością.

Zmiany w Rądzie. Po sesji parlamentarnej nastąpiły zmiany w Rządzie. Ministerstwo reform rolnych zostało złączone z min. rolnictwa. Na czele stanął min. Seweryn Ludkiewicz. Min. robót publ. połączono z min. komunikacji z min. Kühnem na czele. Wicepremjerem został wicem. Zawadzki, a min. Karłowski wicem. skarbu.

Pełnomocnictwa dla Prezydenta R. P. weszło w życie. W „Dzienniku Ustaw" nr. 22 z dnia 22 marca opublikowana została na mocy art. 44 konstytucji z dnia 17 marca ustawa z dnia 17 marca b. m. o upoważnieniu Prezydenta Rzplitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy.

Ustawa o pełnomocnictwach dla Prezydenta Rzplitej wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Ustawa podpisana jest przez Prezydenta Rzeczypospolitej, oraz wszystkich ministrów nowego rządu.

Otwarcie przedszkola urz. sejmowych im. Marszałka Piłsudskiego. Staraniem zarządu funkcjonarjuszy Komitetu opiekuńczego przy biurze Sejmu odbyło się 19. 3. popołudniu poświęcenie i otwarcie przeszkola im. Marsz. Piłsudskiego dla dzieci pracowników Sejmu i Senatu. Przedszkole mieści się w gmachu mieszkalnym tych pracowników.

Na uroczystości obecni byli marsz. Sejmu Świtalski i wicemarsz. Senatu Bogucki, posłanka Wiśniewska i Wolska, pracownicy biura Sejmu i Senatu z dyr. Dziadoszem i Karczewskim na czele.

Aktu poświęcenia dokonał ks. poseł dr. Czuj, który przemówił następnie w serdecznych słowach do dzieci, przedstawiając im, jako wzór godny do naśladowania Prezydenta Rzplitej i Marsz. Piłsudskiego.

Po akcie poświęcenia dzieci odśpiewały hymn „Jeszcze Polska nie zginęła", a następnie popisywały się okolicznościowemi piosenkami i deklamacjami.

Tytoniowe całopalenie w Turcji. Kongres tureckich handlarzy tytoniu postanowił spalić średnie i gorsze gatunki tytoniu, celem utrzymania dotychczasowych cen. Tem samem padnie ofiarą ognia kilkadziesiąt tysięcy centnarów metrycznych tytoniu.

Wzrost deficytu Stanów Zjedn. Wpływy z podatku dochodowego za rok 1931 wykazują w Stanach Zjednoczonych olbrzymi spadek. Urzędnicy skarbowi szacują je na mniej niż miljard dolarów, podczas gdy w roku 1930 podatek dochodowy przyniósł 2,5 miljardów dolarów.

W tych warunkach liczą się ze wzrostem deficytu do 2,5 miljardów dolarów do końca czerwca b. r.

Zamiast więzienia przymusowa praca przy robotach publicznych. Według doniesień z Warszawy w kołach rządowych omawiany był niedawno projekt wprowadzenia nowego systemu karania przestępców. Do więzień byliby zamykani tylko ci skazani przestępcy, których przebywanie na wolności zagrażać może bezpieczeństwu publicznemu, wszyscy inni odbywaliby karę w sposób mogący przynieść korzyść ogółowi, t. j. wykonywaliby pracę przy robotach publicznych. Pojawił się projekt, ustalający, że więzienie traktowaneby było jako dom izolacyjny dla przestępców niebezpiecznych dla otoczenia, jak zamknięcie umysłowo-chorych w odpowiednich szpitalach, wszyscy zaś inni przestępcy pod ścisłym dozorem wykonywaliby pracę, mogącą dać korzyść państwu, w miejsce dzisiejszych wydatków na nich w więzieniach.

Tylko magistrowie lub doktorzy farmacji mogą praktykować w aptekach. Z dniem 12 bm. weszło w życie rozporządzenie Rady ministrów z 29 lutego br. o przyjmowaniu uczniów na praktykę aptekarską, którą dotąd mogli, jak wiadomo, odbywać absolwenci szkół średnich. Obecnie na praktykę w charakterze uczniów (aspirantów) mogą być przyjmowani do aptek osoby, posiadające dyplom magistra, lub doktora farmacji, wydany, lub uznany przez jeden z polskich uniwersytetów. Osoby, które przyjęte zostały do aptek na praktykę uczniowską przed wejściem w życie wspomnianego rozporządzenia, muszą po ukończeniu praktyki złożyć w ciągu dwóch lat od dnia 12 bm. przepisane egzaminy w myśl obowiązujących dotąd przepisów. Tylko na obszarze województwa śląskiego przedłużony został ten dwuletni termin do dnia 1 lipca 1937 r.

Komunistyczna Hiszpanja. — Hiszpański korespondent paryskiego dziennika „Journal" tak określa niebezpieczeństwo komunistyczne w Hiszpanji: „Sądząc ze zdania ludzi, z którymi w ostatnich dniach rozmawiałem, ani jeden członek obecnego rządu nie wątpi w ostateczne zwycięstwo komunizmu. W ubiegłym tygodniu oświadczył mi minister pracy, Indalecio Prieto, publicznie, że woli sto razy komunizm, aniżeli powrót monarchji. Co się tyczy oficjalnych kierowników związków zawodowych, są nimi wprawdzie socjaliści, rzeczywisty jednak kierunek nadają im komuniści".

Po 13 latach wykryto okrutnego mordercę żołnierzy polskich. Jak donoszą z Sokala, policja ujęła jednego ze sprawców okrutnej rzezi, dokonanej w czasie wojny z Ukraińcami w r. 1919 przez 4-ch żołnierzy ukraińskich na 18 jeńcach polskich, prowadzonych z Uhrynowa do Sokala. W lesie koło Tudorkowic wymordowała eskorta wszystkich. Jeden ze zbrodniarzy umarł już, 2 uciekło do Kanady i Sowietów, a obecnie aresztowano ostatniego z nich, zamożnego gospodarza ze wsi Horbków koło Sokala, niejakiego Mykitę Sałygę. Wykrycie sprawcy zbrodni po 13 przeszło latach wywołało wśród ludności tamtejszej wielkie wrażenie.

Deklaracja programowa secesjonistów z Klubu Ludowego. Parlamentarny klub posłów ludowych, który powstał na terenie sejmu w ostatnich dniach sesji budżetowej, na skutek rozłamu w stronnictwie ludowem, uchwalił deklarację ideową, w której precyzuje swoje stanowisko.

Niezbędnem jest — głosi deklaracja — usunięcie z politycznego życia Polski pierwiastków osobistej nienawiści. Obywatele polscy zdają sobie sprawę z tego, że sianie nienawiści i uprawianie bezprogramowej, nieprzebierającej w środkach i tylko negatywnej opozycji w stosunku do rządu, przekształcającej się nawet w opozycją do państwa, nic dobrego ludowi nie przyniesie, a państwu, jako całości, zaszkodzi.

Parlamentarny klub posłów ludowych stwierdza wkońcu swej deklaracji ideowej, że w stosunku do

rządu zajmować będzie takie stanowisko, na jakie sobie rząd przez swą działalność zasłuży. W stosunku do religji, którą uważają za podstawę moralnego życia narodu i Kościoła katolickiego głoszą pełną lojalność.

Wojna na Wschodzie. Straty poczynione przez walki w Szanghaju, obliczają na 3½ miljona na naszą walutę. Sytuacja wciąż niewyjaśnioną, bo Japończycy z zajętych terenów nie ustępują. Rząd mandżurski umacnia się z dnia na dzień. Bolszewicy z wielkim strachem gromadzą nad granicą mandżurską wojska i zapasy zboża. Kto wie, czy im Japończycy nie zaleją sadła za skórę.

Ks. Biskup Łoziński w Pińsku zmarł w Wielką Sobotę, dn. 26 bm. Pogrzeb odbył się dn. 30 bm.

Wypadek trądu syberyjskiego w Wilnie. Jak donosi jeden z dzienników, w Wilnie zanotowano wypadek straszliwej choroby trądu syberyjskiego. Okropną tą chorobą dotknięty został znany w Wilnie handlarz Szulkin, zamieszkały w Wilnie przy ul. Sadowej 9. Lekarze, wysłali Szulkina w zaplombowanym wagonie do Warszawy.

Okropnej choroby, jak — przypuszczają — nabawił się Szulkin drogą zakażenia się przez skóry, które sprowadzał z Syberji. Skóry te przypuszczalnie posiadały na sobie zarazki tej choroby i od nich zaraził się nieszczęśliwy.

Nowy „przysmak" sowiecki. Władze sowieckie wpadły na nowy pomysł złagodzenia przesilenia aprowizacyjnego. W Moskwie i Piotrogrodzie zarządzono we wszystkich rzeźniach i jadłodajniach wykorzystywanie odpadków mięsnych i kości, z których ma być produkowana t. zw. skoncentrowana zupa. Nowy środek pożywienia ma być szeroko zastosowany w jadłodajniach robotniczych.

29.300 osób liczy Kolonja Polska w Berlinie. Kolonja polska w Berlinie jest najliczniejszą ze wszystkich narodowości, t. zw. mniejszości narodowych w Niemczech, liczy ona 29.300 osób.

Orkan szalał przed tygodniem nad niektóremi stanami Stanów Zj. powodując kolosalne straty w ludziach i zabudowaniach.

Krwawe rozruchy robotnicze w Hiszpanji. Obecnie doszło w rozmaitych częściach Hiszpanji do krwawych rozruchów robotniczych.

W miejscowości Lorra Del Rio usiłowali syndykaliści zdobyć koszary żandarmerji, celem uwolnienia aresztowanych robotników. Żandarmerja dała do tłumu salwę, zabijając dwóch robotników i raniąc ciężko trzech. W innych miejscowościach doszło do starcia katolików z robotnikami socjalistycznemi w wyniku których zostało 3-ch zabitych i 10 rannych. Przed pałacem biskupim w Madrycie eksplodowała bomba, wyrządzając jedynie szkodę materjalną.

Duży deficyt Francji. Na końcowem posiedzeniu komisji finansowej senatu sprawozdawca budżetowy wygłosił referat końcowy, z którego wynika, iż budżet na rok 1930/31 zamknięty został deficytem w sumie 2 miljardów franków. Deficyt na rok 1931/32 przewidywany jest w sumie blisko 3 miljardów franków.

Główną przyczyną wzrastającego deficytu stanowią olbrzymie, wzrastające z dnia na dzień zaległości podatkowe, jak również fakt, iż w budżecie tegorocznym preliminowane były wpływy z reparacyj niemieckich, które jednak na skutek moratorjum Hoovera uległy odroczeniu.

Nowe źródło naftowe w Borysławiu. Szyb naftowy „Herzwald 4", położony na terenach państwowych w Borysławiu i będący własnością koncernu „Małopolska", dowiercił się na głębokości 1210 metrów do pokładu ropy w ilości około 2.000 kg. dziennego wydobycia.

Zamknięcie teatrów we Francji. Po wieczornych przedstawieniach dnia 28 marca b. r., wszystkie wielkie i mniejsze teatry francuskie zostały zamknięte. Decyzja ta powzięta została na zgromadzeniu dyrektorów teatrów paryskich w dniu 21 bm. w związku z niemożnością ponoszenia dalej ciężarów fiskalnych.

Popełnił samobójstwo, dławiąc się banknotami. Z Lyonu donoszą: Tutejszy właściciel kawiarni Coiffier popełnił samobójstwo w niezwykły sposób. Gdy po kilkakrotnem zażyciu weronalu nie mógł umrzeć, usiadł przy stole i zaczął połykać wszystkie swoje oszczędności w 1000 i 100-frankowych banknotach. To połykanie banknotów kontynuował tak długo, dopóki niemi się nie udławił. Wezwany na pomoc lekarz stwierdził śmierć denata. Przyczyną tego oryginalnego samobójstwa była nieuleczalna choroba.

Zgon wybitnego teologa polskiego. W Warszawie zmarł w tych dniach ś. p. ks. Henryk Likowski dr. fil., profesor historji Kościoła na Uniw. warszawskim. Ś. p. ks. Likowski był jednym z wybitniejszych naszych teologów, oraz członkiem Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu, rady archiwalnej przy min. W. R. i O. P., Tow. Teologicznego i in. Po ukończeniu szkół średnich w Poznaniu, studja teologiczne odbywał w uniwersytetach we Wrocławiu i Monasterze, a następnie był wikarjuszem katedralnym w Gnieźnie. W roku 1918 był kustoszem i wicedyrektorem bibljoteki uniw. w Poznaniu, wykładając historję kościelną w tamtejszem seminarjum duchownem. Habilitację na docenta historji kościelnej odbył w uniw. lwowskim, a w roku 1927 powołany został na profesora wydziału teologji katol. w uniw. warszawskim. Śp. ks. Likowski zostawił bogaty dorobek prac naukowych w swej specjalności.

WÓDKA A CUKIER,

Po wódce często bywają swary,
Gdyż w piciu trudno utrzymać miary,
Wódka podnieca, a rozum mroczy,
Człowiek pijany niepewnie kroczy.

Cukru każden potrzebuje,
Kto choć raz go popróbuje,
On nas krzepi, doda siły,
Smak wszystkiego zrobi miły.

Prof. A. SŁOWIK.

Czy przetworzenie gimnazjów na licea zawodowe jest koniecznem?

Każdy z nas zdaje sobie jasno sprawę z grozy sytuacji gospodarczej, która jest jedynie wynikiem pewnych i zasadniczych wad ustroju szkolnictwa, tem samem wychowania społeczeństwa, i braku tęgich fachowców. Weźmy np. pod uwagę nasz przemysł — zapchane towarami magazyny — brak odbiorców — niema kto zapośredniczyć między przemysłem, a zagranicznym odbiorcą. Najczęściej pośredniczą nasi wrogowie, Niemcy, jak niedawno miało miejsce przy sprzedaży manufaktury do Chin. Przemysł nasz cierpi na brak techników — majstrów. U nas pod zajęciem majstra rozumie się starszego rzemieślnika — nie zawsze piśmiennego.

Nasz przemysł nie może iść w parze z przemysłem np. Niemców czy Anglików z braku fachowych sił technicznych. Teraz spytamy się o co nam powinno

chodzić, co mamy ratować — czy postawić przemysł na odpowiedniej stopie, dostarczając całej masy sił technicznych, dając poza tem masę kupców agentów na zagranicę, którzyby zbywali towar zagranicą i to wszystko, na coby miljonowe rzesze robotników mogły znaleźć pracę — czy utrzymywać stan istniejący rzeczy?, abstrahując już od tego, że egzystencja państwa zależną jest od postępu techniki i masy sił technicznych do rozporządzenia na wypadek wojny.

Co powinny dać licea handlowe z przybudówką gimnazjalną:

1. Młodego, inteligentnego agenta-kupca na zagranicę z odpowiednią znajomością języka danego kraju, by ten dla przemysłu, w którym jest specjalistą szukał odbiorców, a tem samem dał pracę setkom tysięcy robotników.

2. Dać muszą spółdzielcę kwalifikowanego, mającego zawsze choć dyplom do stracenia, a nie jak dziś — kierownika spółdzielni ex-stolarza, czy innego rzemieślnika lub robotnika skłonnego do defraudacji.

Czem spółdzielczość w Danji — niech wyrazem tego będzie fakt, iż kraj ten dzięki potężnej rozwiniętej spółdzielczości nie przeżywa kryzysu i ma wyjątkowy dobrobyt.

3. Dla eksportu kupieckiego, którego dzisiaj nie posiadamy i posługiwać się musimy zagranicznym. Czy szkoła handl. wychowa kupca tak, o ile oprze się na towaroznawstwie a nie na buchalterji specjalnie. Zasadniczo szkoła handlowa pozostawia wybitne piętno na swej młodzi, młódź ta zaczyna myśleć innemi kategorjami. W mej kilkunastoletniej pracy nauczycielskiej w szkołach handlowych przeżywałem dużo chwil zwątpień, zdawało mi się, że praca moja idzie na marne, młódź ta walczyła ze sobą, a jednak po latach nawet gros jej poszło po linji weń wpojonych zasad i obranego celu, aż wreszcie ten i ów został bodaj sklepikarzem i cieszy się, że jest niezależnym. Swych uczni spotykałem nawet w najodleglejszych częściach Polski, z tem jednem cechowem pytaniem na ustach, „gdzie co kupić i gdzie sprzedać".

Przejdę do rolnictwa, które upadło, bo nie umiało się dostosować do wymogów dnia — ono musi momentalnie przejść z uprawy zbóż do sadownictwa i ogrodnictwa i stworzyć przemysł rolniczy. Czy rolnika wychowa gimnazjum? Chyba nie, jeśli go nie wychowało, to go i nie wychowa. Czy uzdrowi rolnictwo cała masa liceów ogrodniczych, których wyrazem potrzeby jest groza chwili?

Efekt masowego studjowania gimnazjów — to 40 tysięcy akademików ,z których połowa zdobywa dyplom w 30 roku życia. Ile tysięcy kwalifikowanych magistrów praw, filozofji itp. żąda pracy od rządu, uważając rząd za dojną krowę. Ten stan dłużej trwać nie mógł, nam potrzeba pokolenia czynu, któreby nietylko samo sobie tworzyło warsztaty pracy, ale i innym tę pracę dawało, a nie o pracę żebrało.

Kto ma warunki na to, by kształcić się lat 16, ma od tego gimnazjum prywatne. Szkół handlowych państwowych jest znikoma ilość; nawet w Krakowie na 11 gimnazjów państwowych nie mamy państwowej szkoły handlowej, gdy natomiast w Lipsku na 30 szkół średnich 2 gimnazja!!!

Ambasador amerykański o Polsce.

W związku z powrotem do Polski, po 6-miesięcznym pobycie w Ameryce p. ambasadora Stanów Zjednoczonych Johna Willysa, Izba polsko-amerykańska wydała na jego cześć śniadanie, na którem p. ambasador Willys wygłosił dłuższe przemówienie.

W przemówieniu tem oświadczył m. in., iż w czasie swych rozmów z przedstawicielami życia politycznego i gospodarczego St. Zjednoczonych, niejednokrotnie był zapytywany o Polskę. Ambasador w rozmowach swych wyjaśniał, że Polska w ciągu roku ub. miała dodatni bilans handlowy, że waluta polska utrzymała się i że mimo wszystkich trudności równowaga budżetowa w Polsce jest utrzymana.

W Waszyngtonie ambasador Willys miał możność zapoznania się z działalnością prez. Hoovera i innych wyższych urzędników w związku z panującym w Ameryce kryzysem. Wielu członków administracji Stanów Zjednoczonych p. ambasador wyjaśniał, jakie środki zastosowano w Polsce dla rozwiązania podobnych zagadnień.

Najodpowiedzialniejsi finansiści uważają, że St. Zjednoczone mają całkowitą możność utrzymania waluty złotej, że nie zachodzi najmniejsza obawa deprecjacji dolara. Polska — zdaniem p. Willysa — należy do rzędu tych niewielu krajów, które posiadają walutę złotą i rządowi polskiemu należą się wyrazy najwyższego uznania za rozwiązanie sytuacji finansowej, która utrzymanie tego stanu umożliwiła. Rząd polski utrzymuje dodatni bilans handlowy, wywóz przewyższa przywóz, co jest drugim wysoce zdrowym czynnikiem. Naród polski współdziałał z rządem, zgadzając się na najważniejsze nawet prywacje dla utrzymania tego stanu. Polska jest krajem raczej rolniczym, niż przemysłowym i — zdaniem p. ambasadora — Polska jest o wiele w lepszem położeniu, niż wiele innych krajów, podobnych do Ameryki. W dalszym ciągu p. ambasador poświęcił w przemówieniu swem więcej uwagi sytuacji gospodarczej St. Zjednoczonych i zakończył przemówienie swe oświadczeniem, iż dobre czasy powrócą z całą pewnością.

Wkońcu, nawiązując do obchodzonych w dniu tym imienin p. Marsz. Piłsudskiego, wzniósł toast na cześć dostojnego Solenizanta.

Co pisze lud?

Brzesko (Małopolska).

Jak w całym kraju, tak i w naszem mieście odbyły się uroczystości z okazji imienin Marsz. Piłsudskiego.

W przeddzień św. Józefa młodzież gimnazjalna urządziła capstrzyk i pochód na ulicach miasta; w sobotę po nabożeństwie urządziło gimnazjum piękny poranek. W niedzielę odprawił uroczyste nabożeństwo ks. poseł Dr. Czuj. Defiladę odebrał starosta Dr. Döllinger, który następnie wręczył nagrody strzelcom, przemówiwszy do nich na podworcu Sokoła. Na akademji w Sokole przemówił inspektor p. Figiel, a na końcu ks. Dr. Czuj. Miasto było udekorowane flagami i nalepkami.

Smutna wieść krąży w powiecie, że odchodzi od nas p. Starosta, który za rok pobytu pozyskał sobie serca i uznanie wszystkich za mądrą i pełną taktu pracę w tak ciężkim pod każdym względem powiecie, jak powiat brzeski. O działalności Pana Starosty napiszemy więcej osobno.

Niezwykle cudowne uzdrowienie w Lourdes.

Jednem z ostatnich uzdrowień, zatwierdzonem urzędowo przez lekarskie Biuro sprawdzań w Lourdes i zamieszczonem w „Journal de la Grotte de Lourdes" jest uzdrowienie panny Lidji Brosse z Saint-Raphael (Var). Szczególność tego wypadku uzdrowienia, z choroby trwającej już około 20 lat, polega na fakcie, że nastąpiło ono nagle i niespodziewanie w ciągu powrotnej podróży. Rzecz prosta, że nie można wyjaśnić sugestją zbiorową tego uzdrowienia, które zostało stwierdzone, gdy sama chora nie mogła mieć już żadnej nadziei.

Dotknięta gruźlicą jelit i kości, chora poddawała

się licznym zabiegom chirurgicznym z powodu tworzenia się wrzodów i że dwadzieścia razy podlegała ogólnemu znieczuleniu.

W kwietniu 1929 roku oddaną została do szpitala w swojem mieście i we wrześniu 1930 roku chirurg, dr. Clement, postanowił ponownie przystąpić do operacji z powodu tworzenia się coraz nowych wrzodów. Wówczas to panna Brosse wyczerpana cierpieniem poprosiła o przyłączenie się do pielgrzymki udającej się do Lourdes. W świadectwie dr. Clement oświadcza, że chora cierpi na liczne i stale powtarzające się wrzody podskórne.

Chora znajdowała się wówczas w bardzo ciężkich warunkach: ważyła zaledwie 39 kilo i lekarz wątpił, czy zdoła dotrzeć wogóle do Lourdes. Podróż była istotnie bardzo uciążliwą. Pobyt w Lourdes nie przyniósł żądanego polepszenia. Okoliczności były tak poważne, słabość jej tak wielką, że nie odważono się zanurzyć jej w sadzawce, obmywano tylko ranę, wydzielającą obficie materję, wodą z Groty.

W drodze powrotnej około Tuluzy, chora nagle uczuła się lepiej; odwiązano bandaże, przesiąknięte materją i rany nie przedstawiły zmienionego widoku. W Carcassone lekarz pielgrzymki, dr. Vernejoul, chirurg z Marsylji, zauważył ze zdziwieniem, że bandaże są zaledwie zmoczone, a rany prawie zamknięte. W Narbonne rany były już zupełnie zabliźnione i chora, która odbywała podróż, leżąc na brzuchu, mogła się poruszać, chodzić, siedzieć i jeść z dobrym apetytem. W Saint-Raphael jakież zdumienie ogarnęło pielęgniarzy, którzy przybyli na stację z noszami, gdy ujrzeli chorą idącą samą i udającą się pieszo do domu.

Dr. Clement zobaczył ją jeszcze tego samego dnia, 12 października 1930 roku, i w kilka dni później wydał następujące świadectwo:

„Ja niżej podpisany, dr. Clement, chirurg szpitala w Saint-Raphael, oświadczam, że leczyłem od miesiąca stycznia 1930 roku pannę Lidję Brosse, cierpiącą na wrzody, tworzące się stale w niższej części brzucha. Operowane i drenowane wrzody te zabliźniały się powoli. 12 października 1930 roku stwierdziłem zupełnie zabliźnienie się różnych śladów operacyjnych, zniknięcie wszelkich wrzodów, jak również zniknięcie wielkiej rany z lewej strony. Wszelki ślad zapalenia zniknął również i panna Lidja Brosse przedstawia obraz zupełnego zdrowia“.

Dr. Chabal, lekarz z tego samego szpitala, przedstawił w swojem świadectwie historję tej choroby.

„Panna Brosse — pisze ów lekarz — przybyła do do szpitala w Saint Raphael dnia 12 kwietnia 1929 r. dla leczenia się z wrzodów w kiszkach, stale się powtarzających. Leczyło ją kilku lekarzy szpitalnych. Przedsięwzięto liczne zabiegi chirurgiczne z powodu ciągłego ropienia wrzodów. Użyto przyrządu gipsowego, stosowanego w chorobie stosu pacierzowego Potta. W styczniu 1930 roku podczas pobytu w szpitalu utworzył się wrzód otwarty. A potem również inne liczne otwierające się wrzody, które wydzielały obficie materję. Dr. Clement leczy te wrzody. Równocześnie następowały krwotoki nie dające się zatamować. Użycie wszelkich środków medycznych dawało jedynie chwilowe rezultaty. W październiku 1930 roku stan bardzo ciężki: rany bardzo głębokie, ropienie stałe i obfite. Utworzył się nowy wielki wrzód. Waga 39 kilo, anemja bardzo silna. Chora decyduje się jechać do Lourdes. W Marsylji postanawia już zrezygnować z podróży z powodu cierpień, jednakże jedzie dalej. 8 i 9 października zostaje kąpaną, jednakże bez rezultatu. Opuszcza Lourdes bez poddania się tam badaniu. Przed przybyciem do Tuluzy 11-go w pociągu, w drodze powrotnej bóle nagle ustają. Badanie chorej wykazuje, że rany zaczynają się zabliźniać, tak że po przybyciu do Carcassone użycie zwykłych zabiegów lekarskich okazuje się już zbyteczne.

12 października bada ją w szpitalu dr. Clement, który znajduje rany zupełnie uleczone. Tylko skóra nie jest całkowicie normalną. W kilka dni później chora, którą zobaczyłem, miała tylko wielkie blizny, ale była zupełnie zdrową. Obecna waga 52,32 kg.

Saint-Raphael, 3 grudnia 1930“.

Do tego sprawozdania dr. Chabal dołączył list, w którym pisze: „Osobiście, nie przecząc pewnej ich możliwości, nie wierzę w cudowne uzdrowienia. Wyznaję jednak, że to uzdrowienie z choroby, którą leczyłem, wprawiło mnie w ogromne zdumienie. Zapewne, że najgorsze rany mogą zostać uleczone, nawet jeśli są one na tle gruźlicznem, (jak to zachodziło w tym wypadku), nie mogę jednak wierzyć, by to mogło nastąpić w sposób naturalny tak nagle i niespodziewanie“.

8 października 1931 roku panna Brosse powróciła do Lourdes z pielgrzymką dziękczynną i przedstawiła się w tamtejszem lekarskiem biurze sprawdzań. Ścisłe badanie, istnienie licznych blizn, sprawozdanie lekarskie, wykazują w sposób niezaprzeczalny istnienie długiej, uprzedniej choroby i obecny stan zupełnego zdrowia. Lekarze musieli uznać, że sposób w jaki się to uzdrowienie dokonało, oraz jego nagłość i szybkość, przewyższa wszelkie obecne pojęcia o prawach biologicznych.

Carskie klejnoty na loterję.

Współpracownik londyńskiego pisma „News Chronicle“, który bawił niedawno w Moskwie, oznajmia, że z bajecznych skarbów rosyjskich zachowane zostały jedynie największe i najcenniejsze przedmioty, które nie tak łatwo mogą być spieniężone.

W Kremlu dotychczas znajduje się korona Katarzyny II, której brylanty ważą... przeszło 3.000 karatów. W koronie tej umieszczony jest rubin t. zw. „gołębie jajko“ olbrzymiej wartości. Bolszewicy przypisują tej koronie wartość 104 miljonów rubli w złocie. Berło carycy Katarzyny, ozdobione ogromnym brylantem, pamiętnym darem Orłowa, przedstawia wartość 64 miljonów rubli, a jabłko — 148 miljonów rubli.

Według doniesień tegoż dziennikarza dotychczas nie sprzedano wielkiego krzyża św. Andrzeja, który wykonany został w Genewie w r. 1776, jak również nie jest sprzedana brylantowa tjara w stylu empire, zakupiona w Paryżu przez cara Aleksandra II dla żony.

Obok tych klejnotów mieści się w Kremlu również order Białego Lwa ozdobiony szmaragdami, wielkim szafirem i brylantami. Sławny brylant „Szach“ wart według oceny bolszewików, 29 miljonów rubli w złocie, ale dotychczas nie znalazł się nabywca. Brylant ten jest niby kontrybucją, jaką Persja musiała zapłacić w r. 1829 za zamordowanie powieściopisarza A. S. Gribojedowa.

Historja tego brylantu sięga XV wieku. Pierwotnie brylant wywieziony został z Indyj, następnie stanowił własność trzech dynastyj perskich, a ostatecznie wprawiony został do tronu szacha jako amulet. Persja brylantem tym zapłaciła nietylko odszkodowanie Gribojedowa, ale i za inne trzy zbrodnie.

Bolszewicy nie mogli i nie mogą znaleźć nabywców na te unikaty. Współpracownikowi „News Chronicle" kierownicze osobistości sowieckie wprost zaproponiwały, aby w Europie utworzył ogromną loterję, któraby rozszerzyła się i na Amerykę. Wygranemi w tej loterji mają być właśnie pamiątkowe skarby carskiej rodziny.

Rząd sowiecki proponuje, aby wydano 200.000 losów po 1.000 dolarów, tak, że udałoby się zebrać 200 miljonów dolarów. Angielski dziennikarz odpowiedział Sowietom, że loterja taka nie miałaby powodzenia, gdyż wątpić należy, czy w Europie i Ameryce znalazłoby się tylu ludzi, którzyby zakupili tak drogie losy.

Sprawy gospodarcze.

W sprawie hodowli zwierząt futerkowych.

W ostatnich latach rozpoczęto hodowlę dzikich zwierząt futerkowych w Polsce. Początkowo powstały hodowle dzikich zwierząt futerkowych w naszym kraju samorzutnie, sprowadzając materjał hodowlany z zagranicy. Brak kontaktu między poszczególnymi hodowcami powodował liczne omyłki tak często przy organizowaniu tych nowych przedsiębiorstw. Wreszcie szereg wybitniejszych hodowców naszych, wzorując się na doświadczeniach hodowców zagranicznych, zdecydowało powołać do życia specjalne zrzeszenie, którego celem byłoby uporządkowanie stosunków w tej dziedzinie i zorganizowanie należytej nowej hodowli. W ten sposób powstał „Związek Hodowców Zwierząt Futerkowych w Polsce" z siedzibą w Warszawie przy ul. Kopernika 30.

Związek ten, grupując w swem gronie wszystkie przodujące w kraju hodowle zwierząt futerkowych, ma na celu uświadamianie szerokich warstw społeczeństwa, co do wartości hodowlanej poszczególnych gatunków zwierząt futerkowych, sposobów ich hodowli i dba o utrzymanie na wysokim poziomie produkcji futerkowej w Polsce.

Związek polski nie jest odosobniony, lecz należy do Unji europejskiej związków hodowców zwierząt futerkowych z siedzibą w Szwajcarji (Zurychu) i prowadzi księgi hodowlane zwierząt zarodowych, należących do członków Związku w myśl przepisów Unji, która dba o to, aby materjał hodowlany, będący w posiadaniu hodowców należących do Związków, związanych w Unji był czystej krwi i wysokiej wartości hodowlanej. Ujęcie zatem w ramy organizacji hodowli zwierząt futerkowych jest sprawą niezwykłej wagi i dlatego powstanie w Polsce Związku Hodowców Zwierząt Futerkowych przyczyni się przedewszystkiem do ukrócenia niezdrowych stosunków w dziedzinie handlu materjałem rozpłodowym. Należy zaznaczyć przytem, iż hodowcy zwierząt futerkowych, pragnący mieć trwałe podstawy rozwoju swych warsztatów powinni dążyć do produkcji wysoko-wartościowych futer i w tym kierunku powinny być ich hodowle nastawione. Produkcja zaś materjału rozpłodowego wymaga dużego wyrobienia i znaczniejszych nakładów, co nie może być udziałem każdego, kto zajął się hodowlą zwierząt futerkowych. To też selekcja hodowli w tym zakresie musi być surową, co tylko może wykonać Związek. Rzecz jasna, że przeciw tej zdrowej formie mogą mieć zastrzeżania jedynie dzikie hodowle ,które nie mogą należeć do Związku. Lecz mają i one wyjście, niechaj produkują futra — przecież to jest istotnym celem hodowli. A skoro to im się nie opłaca — widocznie operują nie dość pewnym materjałem. A więc tembardziej nie może on służyć do celów zarodowych.

Wystawa zwierząt futerkowych, która miała miejsce w Warszawie, wykazała należycie, iż hodowle należące do Związku czynią bardzo poważne postępy i operują wysoko-wartościowym materjałem.

Analfabeci.

Jak wynika ze statystyki, opracowanej przez amerykański urząd statystyczny, 62% ludzi, mieszkających na naszej planecie nie umie ani czytać, ani pisać. W 18 krajach liczba analfabetów wynosi więcej, niż 50% ludności, w sumie zaś 618 miljonów ludzi; w 45 krajach, gdzie więcej niż 50% mieszkańców nie umie, ani czytać ani pisać, mieszka 468 miljonów. Na ogólną liczbę 1.364 miljonów ludzi, zaliczyć należy do rzędu analfabetów 850 miljonów.

Następnego Nr. „Ludu Katolickiego" nie otrzyma, kto nie wpłacił prenumeraty za I. kwartał 1932 i przedpłaty za II. kwartał 1932.

Do naszych zacnych Korespondentów.

Zwracamy się z gorącą prośbą, by zasilali nasze pismo swemi cennemi korespondencjami o ważniejszych podniosłych i budujących zdarzeniach i uroczystościach. Korespondencyj o wypadkach gorszących, lub też zaprawionych jadem nienawiści osobistej, czy partyjnej, nie umieszczamy.

Prosimy o artykuły niedługie, zwięzłe, a pełne treści. Szczególniej, apel nasz kierujemy do Stowarzyszeń młodzieży, jak Czytelników zarządów straży ogniowej itp. **Redakcja.**

Przezacni Prenumeratorzy! Pamiętajcie o przedpłacie na II kwartał, b. r.! Jednajcie nam nowych odbiorców.

Komunikat.

Niniejszem podajemy do publicznej wiadomości, że p. Michał Sabałowicz z 1. I. b. r. przestał być współpracownikiem i redaktorem odpowiedzialnym Ludu Katolickiego, nie załatwia żadnych spraw związanych z naszem wydawnictwem, ani też wydawnictwo żadnej za niego ponosi odpowiedzialności.

Zarząd Spółki Wydawniczej „Ludu Katolickiego".

HUMOR.

Hojny gość.

Panie starszy! Upadł mi złoty. Gdy go pan znajdziesz, oddasz mi go pan, gdy go nie znajdziesz, możesz go sobie zatrzymać.

Skąpiec w opałach.

Życie mi zbrzydło, chcę się truć, niech pan aptekarz będzie dobry dać mi jakąś truciznę.

Aptekarz: Dobrze, ale jaką sobie pan życzy, arszenik, czy strychninę?

Skąpiec: A która z nich tańsza?

Każdemu, kto nam zjedna nowego prenumeratora dajemy w nagrodę **ładną książkę.**

Pren. w Polsce **rocznie 10 zł., kwart. 2·50 zł.** W Ameryce na cały rok 2 dol. We Francji 30 fr. W Danji 10 kor. W Czechosłowacji 40 kor. cz.

Redaktor odpowiedzialny: **BOLESŁAW WILK**

CENY OGŁOSZEŃ: 1 str. 300 zł., pół str. 160 zł., ćwierć str. 83 zł., ósemka str. 45 zł., szesnastka str. 25 zł. Drobne niewięcej niż 2 wiersze 3 zł. W tekście i przed tekstem 2 razy drożej. Od wielokrot. ogłoszeń dajemy znaczny rabat. Konto czekowe P. K. O. Nr. 400.600.

Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud Katolicki" Drukarnia J. Gablankowskiego, Kraków, ul. Sławkowska 6